



Szukaj recenzji, autora, książki...

Szukaj



PIERWSZY UPADEK

AGNIESZKA PODPORA

Akcja *Szmyglerów* – właściwie liczne luźno powiązane ze sobą obrazki z życia społeczności sochaczewskich Żydów podczas pierwszej wojny światowej – koncentruje się wokół procederu przemytu żywności do głodującej, okupowanej przez Niemców Warszawy. Sam Warszawski (1898–1944), choć urodził się i wychował w Sochaczewie, podczas Wielkiej Wojny mieszkał już z rodziną w stolicy Kongresówki, dzieląc z jej mieszkańcami trudności ekonomiczne, przede wszystkim reglamentację notorycznie rekwirowanej przez okupanta żywności. To w tym okresie za namową znanego już wówczas literata Icie Majera Wajsenberga zaczął pisać powieść na kanwie własnych obserwacji zastanej rzeczywistości oraz wspomnień z miasteczka dzieciństwa. Po publikacji w 1920 roku utwór spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem i stał się, jak na tamte realia, bestsellerem, doczekawszy się czterech wydań na przestrzeni sześciu lat.

Choć Warszawski tworzył właściwie do tragicznej śmierci w obozie zagłady w Brzezince – w latach dwudziestych związany z awangardową grupą artystów żydowskich „Hałastra” publikował głównie krótką prozę i felietony krytyczne o sztuce, a na emigracji we Francji wydał już mniej znane powieści klasyfikowane jako kolejne części jego trylogii wielkwojennej, *Mundur* oraz *Żniwa* – to właśnie *Szmyglerzy* uważani są za najważniejsze dzieło pisarza. Młodzieńczy debiut Warszawskiego w zupełnie unikalny sposób, zarówno na tle ówczesnego piśmiennictwa jidysz, jak i polskiego, uchwycił skrajną biedę, desperację i moralny upadek ludności dotkniętej skutkami pierwszej w historii nowoczesnej wojny totalnej. Na tle literatury polskiej, która oprócz kilku chlubnych wyjątków z *Solą ziemi* na czele, nie skupiała się przesadnie na tragicznych skutkach społecznych Wielkiej Wojny, a na pewno nie wydała powieści na miarę *Na zachodzie bez zmian* czy *Doktora Żywago*, tekst Warszawskiego wyróżnia się swoją

realizacji założeń poetyki naturalizmu, dość opornie przenikającego do polskiego piśmiennictwa.

Szmuclerzy to także niezwykle ciekawy, a pod wieloma względami wyróżniający się element bogatego krajobrazu szeroko rozumianej literatury żydowskiej pisanej w jidysz, po polsku i hebrajsku. Jak czytamy w przedmowie tłumaczek, książka jednocześnie wpisuje się w różnorakie tradycje piśmiennictwa jidyszowego – na przykład pod względem konstrukcji postaci, warstwy językowej czy wykorzystania komizmu – jak i dąży do ich jednoznacznego przekroczenia. Wiąże się ono przede wszystkim z wyraźnymi ambicjami modernistycznymi autora, w tym wprowadzeniem elementów groteskowych czy odautorskiego dystansu do opisywanej rzeczywistości oraz eksperymentami z naturalizmem, przejawiającymi się w skrajnej fragmentacji fabuły, ukonkretnieniu kontekstu społecznego i historycznego, a także uwzględnieniu sfery cielesno-erotycznej. Próżno szukać w *Szmuclerach* idealizacji, odniesień mistycznych czy nut sentymentalnych obecnych w utworach żydowskich twórców opiewających sztetl. Jednocześnie wyraźnie wybrzmiewa u Warszawskiego przecucie końca, załamania porządku świata i nieuchronnej zmiany żydowskiego losu towarzyszące wszystkim, nawet późniejszym autorom odwołującym się do pierwszej wojny. Pod względem ujmowania tego wydarzenia w kategoriach pierwszego upadku człowieka nowoczesnego, ściślej również społeczności żydowskiej targanej niespełnionym pragnieniem ziemi obiecanej, *Szmuclerów* można zestawić z rozgrywającym się w realiach Palestyny opowiadaniem *Wyjście* wschodnioeuropejskiego pisarza żydowskiego Josefa Chaima Brennera, napisanym po hebrajsku w 1918 roku, gdy autor przebywał już w żydowskiej Erec Israel. I choć Warszawski, który mimo prób ucieczki nie zdołał ująć Zagładzie, z oczywistych względów nie mógł powiązać silnie zaakcentowanej w powieści melancholii z wypadkami kolejnego historycznego kataklizmu, tak jak to zrobił Strykowski w swojej *Austerii*, dziś trudno *Szmuclerów* nie czytać również z tej perspektywy – jako antycypacji „drugiego upadku”.

Wydanie powieści Warszawskiego w polskim przekładzie po niemal wieku od jej pierwszej publikacji zawdzięczamy Stowarzyszeniu „Nad Bzurą”, które poprzez różne przedsięwzięcia działa na rzecz przywracania zapomnianych aspektów lokalnej historii pamięci mieszkańców ziemi sochaczewskiej. Jest to inicjatywa ze wszech miar chwalebna, bez wątpienia przyczyniająca się również w skali ponadregionalnej do postulowanego podczas ostatnich dwóch dekad „poszerzenia polskiej świadomości kulturowej”. Wszak mimo swojej odmienności, przede wszystkim językowej, wykluczającej ją z tradycyjnie rozumianej literatury polskiej, literatura w języku jidysz tworzona na ziemiach polskich, nadal rzadko tłumaczona i czytana, stanowiła ważną część kultury i literatury rodzimej. A świadomość, że powieść taka jak *Szmuclerzy* powstała i z powodzeniem funkcjonowała niejako obok utworów pisarzy tak zdomowionych w potocznym poczuciu rdzenności jak Maria Dąbrowska, Juliusz Kaden-Bandrowski czy Jarosław Iwaszkiewicz zupełnie zmienia obraz tego, jak pisano i myślano u nas o rozmaitych kwestiach w

Na koniec wypada zadać jeszcze pytanie zasadnicze: czy *Szmuglerzy* to książka do czytania dla w miarę obytego, ale niekoniecznie obeznanego w meandrach literatury i kultury żydowskiej odbiorcy, którego nie fascynują strategie naturalistyczne, a być może nie wzrusza nawet imperatyw przywracania pamięci oraz poszerzania świadomości kulturowej? Na pewno nie jest to lektura na plażę czy do tramwaju, głównie ze względu na efekt obcości jaki wytwarza. Lecz wbrew temu, co można by wywnioskować, nie wynika on wcale z kulturowego i czasowego oddalenia opisywanych przez Warszawskiego realiów. Te dostatecznie objaśniają przedmowa, akuratne przypisy oraz zamieszczony na końcu słowniczek terminów judaistycznych. Największą trudność sprawiają współczesnemu czytelnikowi raczej rozwiązania artystyczne przyjęte przez Warszawskiego, przede wszystkim rezygnacja z koherentnej fabuły, rozmnożenie przeważnie ledwie naszkicowanych postaci i asocjatywna struktura wątków. Na pewno nie sprzyjają one temu, by powieść wciągała, a tym bardziej proponowała jakąkolwiek alternatywną rzeczywistość ucieczkową. Do tego liryczność wielu opisów, naturalistyczne klisze, a także sceny o zabarwieniu erotycznym, niegdyś odważne, a dziś trąące myszką, mogą dodatkowo wytrącać czytelnika z opowieści. Ale może właśnie w czasach budowania i wskrzeszania ponoć ostatecznie umarłych wielkich narracji, to jest dokładnie to, czego nam trzeba?

Ojzer Warszawski był sochaczewskim Żydem, jednym z najciekawszych przedstawicieli naturalizmu w literaturze jidysz, a także w międzywojennej Polsce. Tłumaczenie jego debiutanckiej powieści Szmuglerzy otrzymujemy w niespełną setną rocznicę jej powstania.



OJZER WARSZAWSKI
SZMUGLERZY

Stowarzyszenie „Nad Bzurą”

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

Niniejsza strona wykorzystuje pliki cookies. Informacje uzyskane za pomocą cookies wykorzystywane są głównie w celach statystycznych. Pozostając na stronie godzisz się na ich zapisywanie w Twojej przeglądarce. Dowiedz się więcej

Ojzer Warszawski

Sz muglerzy

powieść w trzech częściach z rysunkami

Józefa Seidenbeutla

przeł. z jid. Monika Adamczyk-Garbowska

i Magdalena Ruta

Sochaczew : Stowarzyszenie

„Nad Bzurą”

Lublin : Wydaw. Uniwersytetu

Marii Curie-Skłodowskiej, 2018

307 s. : il. ; 22 cm

◀ Samopas

[WRÓĆ DO SPISU TREŚCI](#)

Wydawca:



© 2017-2018 Instytut Książki | Polityka prywatności | Deklaracja dostępności

Polecamy nasz serwis:

Szukam książki



Niniejsza strona wykorzystuje pliki cookies. Informacje uzyskane za pomocą cookies wykorzystywane są głównie w celach statystycznych. Pozostając na stronie godzisz się na ich zapisywanie w Twojej przeglądarce. Dowiedz się więcej

